REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,105

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 17 SIERPNIA 1932 R.

CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowej) 25 gr., w tekście (6 łamowej) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Dwie umowy handlowe z Francją

Widoki na wywóz węgla i produktów rolnych

Do Warszawy powróciła z Paryża delegacja, która przygotowała świeżo zawarte porozumienie handlowe polsko - francuskie. W skład delegacji wchodzili pp. M. Sokołowski, dyr. departamentu handlowego w min. przemysłu i handlu, oraz dyr. T. Łychowski, radca ministerjalny.

Osiągnięte porozumienie obejmuje dwa układy. Pierwszy jest protokółem dodatkowym do konwencji handlowej polsko - francuskiej z 1929 r., drugi dotyczy kontyngentów.

Protokół dodatkowy zawiera wyłącznie sprawy celne. Polska uzyskała w nim pewne zmiany w kontyngentach. Mianowicie Francja przyznała Polsce roczne kontyngenty celne na przywóz do Francji chmielu standaryzowanego w wysokości 1500 q., opłaconych według stawki 200 fr. fr. od każdych 100 kg. oraz wosku ziemnego (ozokerytu) w wysokości 1500 q., przywożonego bez opłat celnych.

Polska wzamian za to udzieliła Francji pewnych ułatwień celnych z dziedziny przywozu części rowerów, biżuterji sztucznej (t. zw. articles de Paris i articles d'Oyonnax) i innych.

W układzie kontyngentowym największą wagę ma zobowiązanie się Francji do ustalenia miesięcznego kontyngentu w wysokości 100.000 ton na przywóz węgla polskiego do portów francuskich. W ramach tego globalnego kontyngentu działać będzie wolna konkurencja, to znaczy, że kontyngent ten nie będzie dzielony bez względu na cenę, jak to normalnie ma miejsce z przywozem węgla do Francji, w pewnym określonym stosunku pomiędzy poszczególne kraje importujące, lecz będzie wyczerpywany w miarę, jak węgiel polski zdoła pobić cenami węgiel państw trzecich.

Dalej Polska uzyskała szereg ułatwień w dziedzinie przywozu do Francji produktów rolnych i hodowlanych, zwłaszcza artykułów mięsnych.

Wzamian za to Polska udzieliła Francji szeregu kontyngentów na produkty, zakazane do przywozu w Polsce zarządzeniem Rady ministrów z dn. 21 grudnia 1931 r.

W wyniku zawarcia tych układów stosunki handlowe polsko-francuskie rozwinąć się powinny w ciągu najbliższego czasu w kierunku powiększenia obrotów ogólnych. Rządy obu krajów zmierzają ku zacieśnieniu wzajemnego kontaktu gospodarczego — wbrew ogólnie panującej dziś tendencji rozrywania więzów traktatowych.

Ze zjazdu legjonistów w Gdyni

Uczestnicy XI zjazdu legjonistów w Gdyni w czasie uroczystej mszy polowej. Na zdjęciu: min. Boerner, gen. Galica, wiceminister Koc, prezes Sławek, gen. Rydz-Śmigły, płk. Jagrym-Maleszewski, wicemin. Pjestrzyński i inni.

Zamordowanie księcia Bourbona

w pokątnym hotelu w Paryżu

PARYŻ. 16.8. W skromnym hotelu w pobliżu hal znaleziono zwłoki mężczyzny, zarżniętego brzytwą. Przy zabitym znaleziono dokumenty na nazwisko księcia Edgara de Bourbon, ur. w r. 1870.

W związku z zabójstwem aresztowano pewnego Hiszpana z Saragosy, który przyznał się, że zamordował księcia.

Według zeznań Hiszpana, zamordowany żył w strasznej nędzy. Powodem zabójstwa miała być zazdrość.

Zamordowany ks. de Bourbon jest członkiem linji de Bourbon Parme; był synem księżny Alicji de Bourbon.

Ś. p. ks. Stanisław Lubomirski

Zasłużony przemysłowiec i finansista

Śmierć, prawie nagła, zabrała jednego z najdzielniejszych obywateli, znanego przemysłowca i finansistę, księcia Stanisława Lubomirskiego.

W ubiegły piątek ks. Lubomirski wyjechał na wypoczynek i kurację do Karlowych Warów, gdzie zaraz po przyjeździe zaniemógł. Wezwani lekarze stwierdzili niedomagania serca, nikt jednak nie przypuszczał możliwości katastrofy.

W nocy z poniedziałku na wtorek nastąpił t. zw. skrzep serca na tle sklerotycznem. Książę życie zakończył.

Ś. p. ks. Stanisław Lubomirski liczył lat 57. Był człowiekiem wielkiej energji, czynu i wiedzy. Zwłaszcza pracowitość księcia była powszechnie znana.

Jeszcze przed wojną ks. Lubomirski wraz ze znanym przemysłowcem Radkiewiczem założył na wyspie Czeleken na morzu Kaspijskiem kopalnię nafty i wosku ziemnego (t. zw. ozokerytu). Kopalnie te istniejące pod firmą „Luborad" z czasem przekształciły się w spółkę akcyjną.

Po powrocie do kraju, zawsze czynny ks. Lubomirski, założył bank dla handlu i przemysłu. Piastował również stanowisko prezesa największych w Polsce instytucyj bankowo-przemysłowych, jak: Banku Handlowego; „Lewiatana"; Modrzejowskich Zakładów; I. K. Poznański w Łodzi, prezesa Rady Giełdowej Związku Banków W Polsce i t. d.

Ś. p. ks. Stanisław Lubomirski pozostawia po sobie pamięć zasłużonego obywatela, który nigdy nie szczędził ani swej pracy ani majątku dla dobra ogółu.

Zwłoki zostały przewiezione do kraju i przechowane w grobach rodzinnych w Kruszynie.

—:o:—

Z uroczystości jasnogórskich

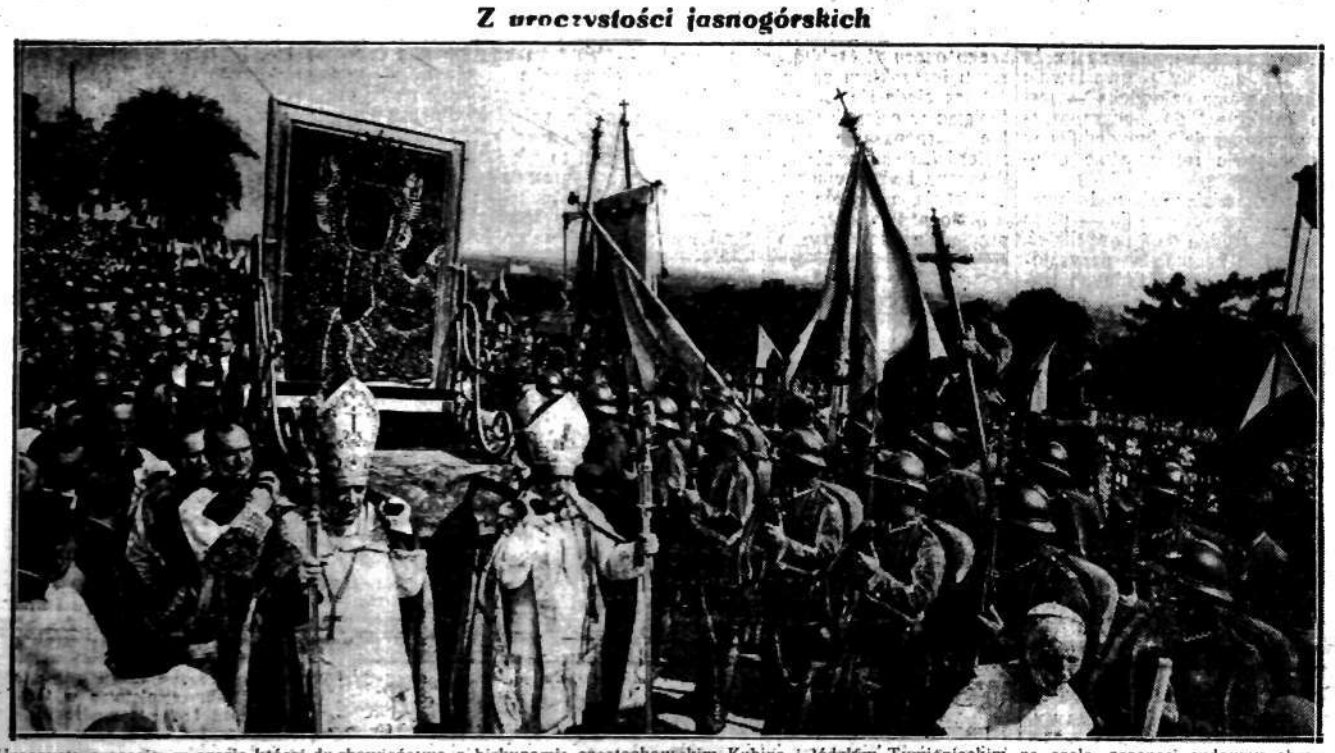

Uroczysta procesja, w czasie której duchowieństwo z biskupami: częstochowskim Kubiną i łódzkim Tymieniecklm na czele, przenosi cudowny obraz na szczytowy ołtarz klasztoru.

Na mównicy

Prezes Sławek podczas XI zjazdu legjonistów w Gdyni.

—:—

Herriot w Hiszpanji

dla zadokumentowania przyjaźni dla republiki

MADRYT, 16.8. — Spodziewany w drugiej połowie miesiąca przyjazd Herriota omawiany jest przez tutejszą prasę z wielkim entuzjazmem. Wizyta ta — pisze „El Sol" — jest jednym więcej dowodem przyjaźni, okazywanej dawnym republikanom - emigrantom, a dzisiejszym członkom rządu.

—o*o—

Nowy lot Hausnera w październiku

na samolocie ofiarowanym przez rodaków

CHICAGO, 11.8. — Tutejsza kolonja polska zebrała przeszło 5.000 dolarów na nowy samolot dla Stanisława Hausnera. Aparat został już zamówiony.

Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

Tryumwirat generałów w Chinach

z Czang-Kai-Szekiem na czele

PARYŻ. 16.8. Na prośbę marszałka Czang - Kai - Szeka b. premjer Wang - Czen - Wej przybył do Nankinu celem odbycia z nim konferencji.

Były premjer obstaje dotychczas przy swej decyzji ustąpienia. Ministrowie finansów, wojny i oświaty powrócili do Nankinu, żeby naradzić się z innymi członkami rządu nad sytuacją, jaka się wytworzyła po dymisji Czang - Tsue - Lianga i Wang-Czen - Weja.

PARYŻ. 16.8. Rząd chiński postanowił przyjąć propozycję Czang - Kai - Szeka i utworzyć nadzwyczajną komisję wojskową z siedzibą w Pekinie, w składzie 13 generałów. Komisja ta wybierze ze swego grona komitet trzech, który będzie urzędował pod przewodnictwem Czang - Kai - Szeka w permanencji.

Co do dymisji premjera Wang-Czen - Weja rząd chiński postanowił w dalszym ciągu czynić wysiłki, aby go od niej odwieść.

Czerwony „dach świata"

Kongres Sowietów w Pamirze

RYGA, 15.8. Dzienniki sowieckie donoszą, że na górze Horoga w Pamirze odbył się pierwszy zjazd sowietów Pamiru.

Prasa sowiecka zaznacza z tego powodu, że „Dach Świata", jak nazywają górze Pamiru, powinien być czerwony.

Nie było zajścia z bezbożnikami

wbrew doniesieniom Kat. Agencji Prasowej z Częstochowy

Dnia 15-go b. m. Kat. Agencja Prasowa podała następującą wiadomość:

„W ostatnim dniu wieczorem uroczystości zostały zakłócone. Grupa nieznanych osobników wpadła na dziedziniec klasztorne i poczęła przewracać klęczących, strzelając z rewolwerów w górę, siejąc popłoch i krzycząc, że ludzie zupełnie bezcelowo się modlą i że za chwilę nastąpi wielka strzelanina. Powstała olbrzymia panika.

Stało się to w chwili, kiedy po nabożeństwie wieczornem kazanie ze Szczytu wygłaszał o. Paulin Alfons Jędrzejewski.

Sytuację uratował ks. biskup Kubina, który przemówił do rzesz, tłumacząc że wszyscy są pod opieką Bożą i że nikomu nic złego się nie stanie. Policja rozpoczęła poszukiwania".

Otóż według doniesień naszego wysłannika, sprawdzonych następnie u władz w Częstochowie, najście w czasie uroczystości miało przebieg zupełnie inny.

W czasie wygłaszania kazania przez O. Jędrzejewskiego doszło do nieporozumienia między małżeństwem, który przybyło z jedną z pielgrzymek. Mężczyzna, niewiadomo z jakiego powodu, pobił kobietę do krwi.

Ta zniewaga świętego miejsca wytrąciła z równowagi wszystkich obok stojących i oto na brutalnego mężczyznę rzuciło się kilkudziesięciu mężczyzn z laskami.

Z tego powodu powstał popłoch, który słyszany zdaleka zaniepokoił duże tłumy. Istotnie dzięki płomiennemu wezwaniu ks. biskupa Kubiny, żeby nie czynić popłochu pod Jasną Górą udało się całe zajście zażegnać i w zarodku zlikwidować.

Wręczenie złotego ryngrafu

Delegacja m. Belza z ks. prałatem Demitrowskim i rejentem Benińskim na czele, w chwili składania Panu Prezydentowi złotego ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

—:—

Huk dział przy wymianie not

między Paragwajem a Boliwją

BUENOS AIRES 16.8. — Równocześnie z odbywającą się wymianą not na temat pokojowego załatwienia sporu paragwajsko - boliwijskiego o Grand Chaco, wojska boliwijskie podejmują nowe akcje zbrojne przeciw placówkom paragwajskim.

W dniu wczorajszym silny oddział boliwijski przypuścił szturm do fortu granicznego Falcon. Po kilkugodzinnej walce boliwijczycy zostali odparci i ze znacznemi stratami musieli się wycofać.

LONDYN, 16.8. Prezydent Paragwaju dr. Ajala oświadczył, iż Paragwaj nie skapituluje przed Boliwją, gotów jest jednak udzielić okrętom boliwijskim prawa swobodnej żeglugi na rzekach paragwajskich.

Lot prof. Piccarda

znów odroczony

BERN. 16.8. Warunki atmosferyczne są tak niepomyślne, że lot prof. Piccarda w środę nie odbędzie się. (PAT).

—:—

Zona Lindbergha urodziła syna

Radość w całej Ameryce

NOWY JORK. 16.8. W Englewood (stan New Jersey) pani Lindbergh powiła syna.

Wiadomość ta wywarła w całych Stanach silne wrażenie, wzbudzając wszędzie szczerą radość. (PAT).

Krwawe walki w Anglji

na tle strajku w tkalniach bawełny

LONDYN, 16.8. — W związku z uruchomieniem 5 tkalni bawełny doszło w Burnley do zaciekłych walk strajkujących robotników z policją.

Kilka tysięcy strajkujących zablokowało ulice, prowadzącą do fabryk, czekając na powracających robotników - łamistrajków. Policja kilkakrotnie wzywała robotników do rozejścia się, wreszcie poczęła ich rozpędzać pałkami gumowemi. Strajkujący z gołemi pięściami rzucili się na policjantów, powalając kilku z nich na ziemie.

W walce wiele osób zostało poturbowanych.

Zajściom położyło kres przybycie posiłków policyjnych.

(Telegram własn. Kurjera Czerwonego)

Żniwo śmierci wśród Polaków

na obczyźnie

LILLE, 16.8. — Polak Stefan Pszara zajęty zbieraniem żelastwa na polach dawnych walk pod Furbus, został rozszarpany w kawałki przez wybuch dużego pocisku. Nie mogąc odśrubować zapłonu, Pszara uderzył w pocisk młotem, co spowodowało natychmiastowy wybuch.

LILLE, 16.8. — W kanale kopalnianym w Leas utonęło w czasie kąpieli 2 robotników polskich: B. Owczarczak i St. Hupiński. Ciała odnaleziono dopiero po dłuższych poszukiwaniach.

LILLE, 16.8. — W miejscowości Saint Andree pracował na żniwiarce robotnik Polak Andrzejczak. Na polu bawiło się jego dwuletnie dziecko, które przez nieostrożność wpadło pod żniwiarkę i zostało ciężko pokaleczone. Stan dziecka groźny.

Epidemja paraliżu dziecięcego

w Niemczech

ESSEN, 16.8. — W Schwelm stwierdzono sześć wypadków paraliżu dziecięcego. Władze sanitarne poczyniły kroki ochronne, zachodzi bowiem obawa rozwleczenia choroby po całem Zagłębiu.

Defilada przed ks. Oskarem

Manifestacje wojenne b. żołnierzy niemieckich

BERLIN. 16.8. W sobotę i niedzielę odbyły się w miejscowości bawarskiej Pirmasens wielkie manifestacje byłych niemieckich żołnierzy frontowych z Badenji Wirtembergji, Nadrenji i Zagłębia Saary.

W zjeździe wzięło udział 60 tys. osób. W czasie manifestacyj na rzecz byłych niemieckich obszarów, odstąpionych po wojnie innym państwom, niesiono w pochodzie sztandary o barwach byłych prowincyj.

Mowę wygłosił gen. v. Clauss. W Gubinie (Brandenburgja) organizacje stahlhelmowców zwołały na niedzielę manifestacyjny zjazd, w czasie którego oddziały stahlhelmowców w pełnym rynsztunku polowym przedefilowały przed księciem Oskarem Hohenzollernem i feldmarszałkiem Mackensenem.

PARYŻ. 16.8. Komentując obchód w Pirmasens „Le Temps" pisze:

20.00 b. kombatantów niemieckich oklaskiwało przemówienie gen. von Claussa, domagając się zwrotu utraconych terytorjów, w pierwszym rzędzie Alzacji i Lotaryngji.

Dziennik przypomina niedawne przemówienie von Schleichera i przeprowadza paralelę pomiędzy nacechowanemi dążeniem do zgody słowami prezydenta Lebruna i Herriota, wygłoszonemi w Metzu, a mowami niemieckich mężów stanu.

„Le Temps" konkluduje:

— Dopóki w Niemczech tak wśród elity społeczeństwa, jak wśród szerokich mas przeważać będzie koncepcja, w myśl której Niemcy powinny bezwarunkowo odzyskać terytorja, które wydarły w swoim czasie innym narodom, wszelkie pakty w oczach narodów narażonych na napastliwość niemiecką mogą mieć wartość tylko z punktu widzenia sankcyj przeciwko tym, którzyby naruszyli pokój".

Światowa konferencja gospodarcza

po wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych

LONDYN 16.8. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że światowa konferencja gospodarcza odbędzie się dopiero po wyborach prezydenta St. Zjednoczonych w listopadzie, ponieważ Hoover nie uważa za wskazane mianować członków delegacji amerykańskiej jeszcze przed wyborami.

W obawie przed urojonym atakiem

maski przeciwgazowe dla psów i kotów w Prusach

BERLIN, 16.8. — Jeden z domów towarowych w Królewcu, wykorzystując atmosferę niepokojów, urabianych zgóry ustawicznemi alarmami o niebezpieczeństwie ataku polskiego, przystąpił do sprzedaży masek gazowych z 12-letnią gwarancją po cenie od 25 marek.

Maski fabrykowane są przez Auerwerke w Oranienburgu pod Berlinem. Fabryka dostarcza masek w rozmaitych wielkościach, zależnie od ich przeznaczenia, a więc: dla mężczyzn, kobiet, dzieci, koni, wołów, psów, kotów i t. d. Prócz masek przystosowanych do obrony biernej, umożliwiających oddychanie przez 24 godziny, dostarcza fabryka również masek dla obrońców aktywnych, a więc dla policji, straży ogniowej, samopomocy technicznej, lekarzy i t. d. Przeciw bezpośrednio w skórę przenikającym gazom dostarczane są całe ubrania z gumy.

Okazuje się, że przemysł niemiecki ulokował dotychczas na rynku 130.000 masek gazowych. W liczbie tej nie są uwzględnione dostawy dla Reichswehry. Fabryka w sprawozdaniu swem uskarża się na złe interesy, wskazując, że w czasie wojny wyprodukowała 10 milionów masek.

Charakterystyczne jest, że kursy przeciwgazowe w Królewcu cieszą się niebywałem powodzeniem, tak, że zapisujący się na nie muszą całemi tygodniami czekać na otwarcie nowego kursu. (My).

W obronie człowieka

Trochę prawdy i trochę blagi bolszewików o samych sobie

W Sowietach niema prasy opozycyjnej. Jest natomiast coś innego, coś o wiele zdrowszego: krytyka wewnętrzna partji czy raczej doktryny rządzącej. Na łamach pism sowieckich nieustannie spotyka się artykuły, wytykające braki i niedociągnięcia ustroju. Są to rozważania ściśle teoretyczne i często spotykamy w nich analizę faktu pozornie małoznaczącego — ale jednak bardzo może znamiennego, jeśli chodzi o przyszłość.

Czytałem niedawno w piśmie „Krasnaja Gazieta" bardzo ostrą krytykę fabryk obuwia, napisaną przez „towarzyszkę" Bykowską. Nie darowała ta znana i znakomita towarzyszka ani złym podeszwom, ani źle skrojonym cholewkom, ani niedostatecznie wbitym gwoździom, które raniły jej stopy. A teraz znów „Krasnaja Gazieta" przynosi nowy krytyczny referat. Temat jest daleko ważniejszy — no i autor (Sjadow) bardziej znany.

Sjadow zwraca uwagę na to, że komuniści zawracają gwałtownie od haseł „niema człowieka — jest tylko kolektyw" do... poszanowania i wyznaczania odpowiedniej w społeczeństwie roli właśnie człowiekowi.

— Zastanawiając się nad kwestją przyszłego człowieka — pisze Sjadow — trudno dziś powiedzieć, jakim będzie komunista przyszłości, wychowany bez żadnych tradycyj burżuazyjnych. Ani powieściopisarze, ani poeci nowej Rosji nie umieją narysować i pokazać takiego człowieka. A przecież właśnie w tej dziedzinie intuicja poetycka mogłaby wiele zdziałać.

— Oślepione planem piatiletki Sowiety przygotowują kadry przyszłych speców, aby się obyć w przyszłości bez pomocy znienawidzonych burżujów. Ale młodzież sowiecka nie zdaje sobie sprawy z horyzontów, które się przed nią otwierają, a przecież po wyjściu ze szkoły zetknie się z koniecznością praktycznego rozwiązania problematów, które jej podawano w formie czystej teorji. A jednym z najważniejszych problemów jest

zagadnienie rodziny.

Tu stwierdza Sjadow, że wielu durniów (dosłownie!) sądzi, iż Sowiety to zagadnienie rozwiązały. Ba, znalazł się nawet pisarz Bogdanow, który twierdzi, że „rodzina socjalistyczna będzie poligamiczna". Jest to oczywistym absurdem i próbą posuwania się po linji najmniejszego oporu i schlebiania najniższym instynktom człowieka.

Sprzeciwia się temu Sjadow i potępiając w ostrych słowach sowieckie „rozpasanie rozwodowe", twierdzi, że przyszła rodzina socjalistyczna będzie wzorowo - monogamistyczna, trwała i wierna.

Mało nas to interesuje, czy przepowiednie towarzysza Sjadowa sprawdzą się czy nie. Ale z wynurzeń jego wynika jasno, że wśród myślących komunistów odbywa się zwrot ku formom znanym i praktycznie doświadczonym. Zdenerwowania erotycznego pewnej sfery czy pewnego wieku ludzi nie można brać za normy dla przyszłych pokoleń, które przecież zawsze tworzyć muszą nowe formy życia.

Zresztą nowe pokolenie sowieckie rozumie to i pragnąc wyjść z chaosu „nowostek", szuka czegoś naprawdę nowego. W tych poszukiwaniach błądzi zresztą często i często nawraca nie ku najlepszym formom „starego życia", ale raczej ku jego grzechom.

Obcy, którzy zwiedzają Sowiety, z rozczuleniem mówią o „komsomołkach" i „komsomolcach". Może bolszewicy starego typu, do których należy Sjadow, są bardziej wymagający — w każdym razie ich relacje o komsomołkach daleko odbiegają od relacyj obcych...

— Ma taka komsomołka czerwoną chusteczkę ... w głowie — woła Sjadow, — ale spójrzcie na jej długą suknię, na jej wydłużoną figurę, na wzór paryskiej!

Brzmi to jak ironja, jak złośliwy żart! — prawda?

— A jednak — powiada Sjadow — kobiety sowieckie w sprawach mody tak samo jak burżujki oglądają się tylko na Paryż.

Kwestja mody kobiecej to tylko fragment kultury. Ale fragment nie najmniej ważny. Dowodzi on, że młodzież komunistyczna nie zerwała tysiąca nici wiążących ją z dawnym „ustrojem kapitalistycznym". Bo też nie z żadnym „ustrojem" wiążą ją te nici, ale z historją swego narodu, z historją ludzkości, z historją świata. Subtelne to nici, które snuje sztuka, architektura, piśmiennictwo, a nawet i moda i obyczaj.

Ale te subtelne nici tak mocno wiążą przeszłość z przyszłością, że kto się je pokusi zerwać, albo do niczego nie dojdzie, albo się w nie zaplącze... Ciągłość kultury — oto hasło ludzkości.

Polskie lotnictwo cywilne górą!

na zawodach międzynarodowych w Niemczech

BERLIN, 16.8. — Samoloty polskie, biorące udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych, już po „ocenie przydatności i wyekwipowania", wysunęły się na czoło współzawodników. Po zdobyciu w „ocenie" najlepszych punktów, zespół polski stanął jako najgroźniejszy współzawodnik zespołu włoskiego, który prasa niemiecka typuje na zwycięzcę tegorocznego challenge.

W próbie „szybkości minimalnej", która daje 10 proc. ogólnej punktacji — maksymalną ilość punktów zdobyli dotychczas jedynie Polacy: Karpiński i Żwirko na samolotach RWD-6. Natomiast w „próbie startu i lądowania" dotychczas odbyte próby przyniosły lekka przewagę Włochom, z których jeden miał start krótszy od 100 metrów.

Mimo, że konkurencja z Włochami, posiadającymi kosztowne maszyny, jest ciężka, dotychczas osiągnięte przez zespół polski wyniki pozwalają przewidywać, że zespół nasz ruszy (w niedzielę 21 b. m.) do „okrężnego lotu europejskiego" z punktacją dobrą, czyniącą zeń nader groźnego przeciwnika. W każdym wypadku dotychczasowy przebieg zawodów jest piękną *demonstracja naszego młodego lotnictwa sportowego.* (PAT).

o * o

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Katastrofa lotnicza na Węgrzech. W pobliżu Budapesztu spadł na lotnisko samolot, wprost na grupę obecnych lotników. Na szczęście tylko jedna osoba odniosła rany.

Okręty sowieckie w lodach. Ugrzęzły w lodach na wodach polarnych okręty sowieckie — „Leitenant Szmidt", „Kołyma", „Anadyr", „Suczan" i „Sowiet". Budzi to obawę o los prof. Samoiłowicza.

Katastrofa samolotowa w Czechosłowacji. Pod Trebnicą wydarzyła się katastrofa samolotowa, której ofiarą padło 4-ch zabitych.

Gwałtowna burza w Paryżu. W ubiegłą niedzielę przeszła nad Paryżem i okolicą gwałtowna burza. Piorun uderzył w śródmieściu w wieżę kościelną, która w ciągu kilku minut stanęła w płomieniach. W Vienne piorun zabił 2-ch wieśniaków.

Tragiczne wywczasy. 51 zabitych we Francji. W ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku we Francji kroniki policyjne zanotowały 51 zabitych i 116 ciężko rannych wskutek katastrof samochodowych.

Hitler honorowym obywatelem. W miejscowości kąpielowej Doberan w Meklemburgji rada miejska uchwaliła przyznać Hitlerowi obywatelstwo honorowe, przyczem główna szosa w miasteczku otrzymała nazwę ulicy Hitlera.

Powiew śmierci w Alpach. Podczas ubiegłej niedzieli w Alpach zginęło 7 turystów: 3-ch Niemców, 2-ch Francuzów i 2-ch Włochów.

Taternicy polscy na szczycie Mont-Blanc. Polscy turyści: Walcer, Wroński i Konarkiewicz weszli na Mont Blanc granią Aiguille Blanche de Peteret w ciągu 65 godzin. Jest to najtrudniejsza droga w całych Alpach.

Pod terorem 23 przestępców. W miejscu Granite w stanie Oklahoma z miejscowego więzienia zbiegło 23 przestępców, z których zaledwie 4 zdołano ująć. Reszta ukrywa się a wieczorem wychodzi na łup, szerząc postrach wśród spokojnych mieszkańców.

Trzęsienie ziemi. W całej Grecji odczuto wstrząsy podziemne, które nie poczyniły znaczniejszych szkód.

Trzęsienie ziemi w Argentynie. Miasta Mendoza i San-Juan nawiedzone zostały dzisiaj wielkiem trzęsieniem ziemi. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

Nieszczęsna „Niobe" w porcie kilońskim. Okręty ratownicze holowały kadłub „Niobe" pod sam port kiloński. Statek leży jeszcze pod wodą. Podniesienie go i wydobycie zwłok 60 kadetów marynarki niemieckiej zajmie około dwu dni.

Długowieczność. W Holmühle (Szlezwig) żyje ośmioro rodzeństwa, które razem liczą ok. 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

Zgon zasłużonego lekarza. W czeskim Cieszynie zmarł znany chirurg dr. Herman Hinterstoisser, długoletni kierownik Krajowego Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Marconi przy pracy. Jacht sen. Marconiego „Elektra" został zakotwiczony w pobliżu Capo Figari na pobrzeżu sardyńskiem. Sen. Marconi zamierza dokonać całego szeregu eksperymentów z radjotransmisją na falach ultrakrótkich.

Amputacja ręki pisarza. Znany komedjopisarz Aleksander de Stefani uległ wypadkowi samochodowemu, w następstwie którego musiano mu amputować prawą rękę po łokieć.

Z życia polskiego na obczyźnie

Wśród górników w Belgji

BRUKSELA, 16.8. — W związku ze strajkiem górników belgijskich, sytuacja emigrantów polskich jest bardzo ciężka. Na ogólną liczbę 30.000 głów polskiej emigracji w południowej Belgji w sytuacji bardzo krytycznej znajduje się około 10.000 Polaków. W Belgji półn. sytuacja przedstawia się pomyślniej.

Wbrew hasłom socjalistów belgijskich, którzy domagali się wysiedlenia polskich emigrantów z Belgji, dyrektorzy kopalń wypowiadają się przeciw redukowaniu górników obcych, a tem samem wydalaniu ich z Belgji.

Polskie organizacje na Łotwie

DYNABURG, 16.8. — Od chwili otwarcia Polskiego Zjednoczenia Narodowego na terenie państwa łotewskiego otwarto już 15 oddziałów Zjednoczenia w następujących miejscowościach: Krasławiu, Rzeżycy, Dyneburgu, Neubornie, Grzywie, Indryce, Okolicy, Jasmużży, Lipawie, Iłłukszcie, Jakobstacie, Elernie, Laucieniszkach, Rydze i Sventenie.

W miejscowości Zareniszki pow. dyneburski ludność stara się o otwarcie prywatnej polskiej szkoły na miejsce zamkniętej w roku ubiegłym, utrzymywanej przez Związek Polaków w Łotwie. Do szkoły tej uczęszczało przeszło 60 dzieci polskich.

Polski związek wojskowy na Filipinach

PORTO ALEGRE 16.8. — Założono tu Związek B. Wojskowych i Powstańców. Do zarządu weszli pp. E. Pankowski — prezes, B. Szczawiński — wiceprezes, O. Kawęcki — sekretarz, A. Suchocki — skarbnik. Na członków zapisało się już około 40 byłych wojskowych rozmaitych szarż aż do kapitana włącznie.

„Święta własność" w Sowietach

pod osłoną czerwonej armji

RYGA, 16.8. Dobitną ilustracją zmiany nastrojów i ewolucyj pojęć w kierowniczych kołach komunistycznych, są liczne artykuły i odezwy, które ukazały się ostatnio w prasie sowieckiej na temat przebiegu żniw i realizacji tegorocznego urodzaju.

Już same nagłówki posiadają charakterystyczne brzmienie: „Własność kolektywna jest świętą", „Ukarać jaknajostrzej sprawców kradzieży własności państwa" itd. W ten sposób ostatnie posunięcia polityczne rządu sowieckiego wprowadziły do słownika komunistycznego nieużywany dotychczas, a nawet zwalczany wyraz „świętej własności".

Na Ukrainie dowództwo ukraińskiego okręgu wojskowego wydało rozkaz poszczególnym pułkom armji czerwonej otoczenia ochroną magazynów zbożowych. Z Charkowa została wysłana 23 dywizja piechoty do Połtawy, gdzie będzie rozlokowana w kołektywach rolnych i domenach państwowych.

o * o

GIEŁDA

DEWIZY.

Gdańsk 173.85, Holandja 359.30, Londyn 31.12—31.10; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.926; Paryż 34.97, Praga 26.39; Szwajcarja 173.95; Włochy 45.62.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00—51.70 — 49.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 95.75—95.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 49.25; 5 proc. konwersyjna 36.50—37.25; 6 proc. poż. dolarowa 54.00—53.75; 10 proc. poż. kolejowa 100.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.8); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00 (w proc6.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 37.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 57.25—58.25—57.13; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 52.50; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 51.25; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 51.50.

Bank Polski 71.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA

Warszawa, 16 sierpnia.

Żyto 16.25—16.75, Pszenica jednolita nowa 25.50 — 26.50, pszenica zbierana nowa 25.00 — 25.50, owies jednolity nowy 17.00 — 18.00, owies zbierany nowy 16.00 — 17.00, jęczmień na kaszę 16.75 — 17.25, jęczmień browarny 17.50 — 18.00, groch polny jadalny 26.00 — 29.000, groch Victoria 26.00 — 29.00, mąka pszenna luksusowa 45.00—50.00, pszenna 4-0 40.00 — 45.00, żytnia pytlowa 30.00 — 33.00, żytnia sitkowa 24.00 — 26.00, żytnia razowa 23.00 — 25.00.

Spóźniona interwencja polska

na brednie studentów litewskich

Na odbywającym się w Rydze kongresie Międzynarodowego Związku Akademików studenci litewscy rozkolportowali wśród uczestników kongresu sprawozdanie z rocznej działalności Związku Narodowego Studentów Litewskich, gdzie „kwestja Wilna" sformułowana została w następujący sposób.

Wilno jest dawną stolicą Litwy, jej ogniskiem kulturalnem, politycznem, historycznem i religijnem. Studenci litewscy wierzą, że nadejdzie dzień, gdy krzywda będzie naprawiona i Wilno, które siłą zabrał generał Żeligowski z pogwałceniem traktatu Suwalskiego dn. 7 października 1920, powrócił do Litwy.

Delegacja polska, mimo, iż jest jedną z najliczniejszych, gdyż liczy około 15 osób, zareagowała na to zaledwie na posiedzeniu komisji współpracy intelektualnej, czego rezultatem był rozkaz „wycofania" sprawozdania w chwili, gdy już wszystkie egzemplarze były rozkolportowane!

Kongres na wniosek angielski obrał przez aklamację Jana Pożaryskiego prezesem konfederacji.

ANTONI MARCZYŃSKI 107)

Władczyni podziemi

Wszystkie niewiasty zaczęły się przeciskać w stronę paniusi, która miała szczęście znać denata. Zrobiła się mała wędrówka narodów z czego skorzystał skwapliwie przechodzący tamtędy agent policyjny.

— Kokaina, — stwierdził na pierwszy rzut oka i usypał sobie na rękę maleńką szczyptę białego proszku. Teraz dopiero spostrzegli gapie to, co rutynowany urzędnik policyjny odrazu zauważył, mianowicie maleńkiego murzynka, którego nieszczęśliwy młodzieniec trzymał w kurczowo zaciśniętej dłoni. Ta czarna laleczka nie posiadała głowy, ale gwint, umieszczony na wewnętrznej stronie szyjki wskazywał, że główka tej maskoty stanowiła szczelną pokrywkę niezwykłego flakonu. I właśnie tam, wewnątrz owej maskoty znajdowały się resztki białej trucizny.

— Takich truciciell, moja pani, powinno się wieszać!

— Na latarniach!

— Ba, ale jak ich odróżnić od porządnych ludzi? Jak ich znaleźć?

— Znajdę ich! — huknął gromko energiczny wywiadowca i potrząsnął maskotą: — To mnie zaprowadzi. T o!

I zaprowadziło. Już w dwa dni później ten sam wywiadowca w towarzystwie drugiego urzędnika siedział w gabinecie dyrekcyjnym firmy „Kański i Weber", demonstrując corpus delicti.

— Stwierdziłem na dworcu towarowym i w miejscowym urzędzie celnym, że dwa duże transporty takich łotrowskich zabawek nadeszły z Konstantynopola pod adresem firmy panów.

— Pierwsze słyszę! — wtrącił Zygmunt Weber. — I pierwszy raz widzę taką maskotę.

— Oto są frachty.

Wober obejrzał przedstawione sobie listy przewozowe i skinął głową.

— Rzeczywiście, — przyznał i zwrócił się do bladego, jak ściana wspólnika. — Tu widzę twój podpis, Janku... Dla kogo były te przesyłki?

— Sam nie wiem, — odparł Kański z wielce wątpliwa swobodą. — Nie mam pojęcia, jak się nazywa ten odbiorca. Zgłosił się najpierw telefonicznie, powiedział, że skierował przez nas transport zabawek, przysłał pieniądze na cło i inne koszty, potem przysłał wóz po odbiór skrzyń i sprawa załatwiona. Ta sama historja powtórzyła się przy drugim transporcie.

— Hm. Możliwe, choć bardzo nieprawdopodobne. — mruknął wywiadowca. — Czy panowie pośredniczyli przy tej transakcji bezinteresownie?

Jan zawahał się na chwilę. Powiedzieć „tak"? To ugruntowałoby podejrzenia policji. Więc „nie"? To znowu będzie świadczyło o jego nieuczciwości wobec wspólnika, bo przecież zysku z tej rzekomej transakcji nie odprowadził do wspólnej kasy. Tak źle, i tak niedobrze. Po namyśle Jan Kański wybrał drugą kombinację, pocieszając się w duchu, że jakoś to później wytłumaczy Weberowi, że go udobrucha. Znają się przecież od tylu lat!

— Kupiec nie uznaje pośrednictw bezinteresownych, — odparł. — Zarobiliśmy na tym interesie dziesięć procent od faktury.

— I ja nic o tem nie wiem? — wtrącił zdumiony Weber.

— A zatem, — wnioskował wywiadowca, musi być jakiś ślad w książkowości panów.

— Niema....

— Niema?

— Niema? — powtórzył Weber za wywiadowcą. — Jtkto, niema? Dlaczego?

— Bo ja, — wykrztusił Jan, posyłając wspólnikowi błagalne spojrzenia, — bo ja zrobiłem ten interes... na własny rachunek... Przyznaję się i proszę cię, Zygmuncie o wyrozumiałość.. Potrzebowałem pieniędzy, złakomiłem się na te kilkaset złotych i... byłem nieuczciwy. Ale tylko wobec ciebie! Wobec panów nie uoczuwam się do żadnej winy, — rzekł ostro, zwracając się znowu do urzędników policyjnych. I zapewniam panów uroczyście, że ani m przez myśl nie przeszło, iż te maskoty są właściwie tylko słoikami z białą tabacz... z kokainą, — poprawił się szybko, ale już zapóźno.

— Naprawdę pan nie wiedział?

— Nie wiedziałem, mówię! powtórzył energicznie i nie wytrzymał przenikliwego wzroku swojego egzaminatora. Spuścił oczy, zgarbił się, a jego drżące palce rozpoczęły bezwiednie gorączkową wędrówkę po wszystkich kieszeniach. Szukały instynktownie jakiejś szczypty białej trucizny, by przynieść upragnione podniecenie organizmowi, wyczerpanemu tem denerwującem przesłuchaniem.

— Nie wiedział pan, no proszę... A na mnie robi pan także wrażenie nałogowego... narkomana!

— Jak pan śmie! Wypraszam sobie!

— Ależ, Janku, — mitygował go Weber.

— Panowie wybaczą, lecz musimy spełnić swój przykry obowiązek...

— Ttto znaczy? — Jan spojrzał na mówiącego z bezgranicznem przerażeniem. Był przekonany, że teraz padną słowa: „W imieniu prawa, aresztuję pana"...

— To znaczy przeprowadzić rewizję.

— Tutaj?!

— Tutaj, a może i w pańskiem prywatnem mieszkaniu.

Rewizja nie dostarczyła policji materjału obciążającego przeciwko Janowi Kańskiemu i około godziny siódmej wieczorem agenci opuścili jego mieszkanie.

Ale pozostał tam Weber i przyszło do stanowczej rozmowy, na zakończenie której Weber oświadczył stanowczo:

— Jutro wniosę podanie o likwidację naszej spółki. Mnie się kryminał wcale nie uśmiecha.

Obecna przy tem Zofja Kańska zabiegła drogę wychodzącemu Weberowi. (D. c. n.).

Ćwiczenia strażaków

W Warszawie z okazji ogólnopolskiego zjazdu straży ogniowych odbywa się cały szereg popisów strażackich. Na zdjęciu ćwiczenia strażaków na trzypiętrowej strażnicy.

Oszczędność

Pewien klub amerykański zwołał walne zebranie na którem miano wybrać nowy zarząd.

Właśnie zaczęto spisywać kandydatów, gdy nagle wstał jeden z członków i powiedział:

— Panowie, zwracam wam uwagę, że jest jeszcze dwa tysiące sztuk papieru listowego niezużytego, na którym widnieje spis nazwisk zeszłorocznego zarządu. O ile wybierzecie nowy zarząd ten cały papier się zmarnuje.

Wobec tego, wybrano cały zarząd powtórnie.

Trzeba oszczędzać w czasie kryzysu.

Najkłótliwsza, czy najeksentryczniejsza kobieta w Europie?

Pragnie za wszelką cenę... wojny

Gdyby pani Fanny Lucy Houston przyszła na świat w ubogiej rodzinie, uważanoby ją, zapewne, tylko za najbardziej kłótliwą kobietę w Anglji.

Ale ponieważ urodziła się w arystokratycznym domu lorda Redmalla, więc uważana jest za

najoryginalniejszą kobietę Anglji.

Jej papa lord Redmall miał wiele kłopotu z jej wychowaniem i dlatego był szczęśliwy, gdy córeczka wyszła w r. 1901 zamąż za lorda Byrona (potomka poety).

Ale młoda lady Byron dopiero po ślubie zaczęła rozwijać swą działalność.

Doszła ona do wniosku, że wszyscy mężczyźni w Anglji są nic niewarci, że nie nadają się do rządów i że

rządzić w Anglji powinny kobiety.

Została, krótko mówiąc, czynną sufrażystką. Ale w przeciwieństwie do innych sufrażystek ,które były bardzo postępowe, a nawet, radykalne, lady Byron pozostała reakcjonistką i nacjonalistką.

Za swą patrjotyczną działalność w czasie wojny, otrzymała ona w r. 1917, roku śmierci jej męża zaszczytny tytuł.

„Dame Commandar of British Empire".

Ale po wojnie, stała się ona zawzięta przeciwniczką wszystkiego, co się w Anglji działo.

Pisała namiętne artykuły przeciwko wszystkiemu co robiły władze angielskie i rozwijała propagandę polityczną.

W r. 1924 poślubiła jednego z najbogatszych ludzi Anglji sir R. P. Houstona. Ten, nie mogąc, widocznie, wytrzymać charakteru kłótliwej żony, umarł w dwa lata po ślubie,

zostawiając lady Houston majątek, wynoszący 300 miljonów złotych,

dobra ziemskie na wyspie Jersey, oraz wspaniały yacht „Liberty".

Ze spadku tego zrobiła lady Houston niezwykły użytek.

Przedewszystkiem, sama pod pseudonimem rozpoczęła kampanję prasową, napadającą na rząd za to, że obłożył zbyt małym podatkiem miljonowy spadek lady Houston.

Gdy naskutek jej własnych artykułów władze zwróciły się do niej o podatek,

sama ofiarowała rządowi 60 miljonów złotych.

Nową okazję do ataków na rząd znalazła lady Houston, gdy rząd angielski z racji kryzysu odmówił finansowania dorocznego lotu o trofea Schneidera.

Koła lotnicze przyjęły tę wiadomość spokojnie, ale lady Houston zaczęła wymyślać w artykułach i ofiarowała koło 4-ch miljonów złotych na sfinansowanie imprezy, którą zresztą,

przypłaciło życiem kilku młodych lotników.

Życie ludzkie nie posiada, zresztą żadnego, widocznie, znaczenia, gdyż ostatnio narobiła w Anglji wiele hałasu, ofiarowując koło 4-ch miljonów złotych na... cele zbrojeń.

Oświadczyła ona, że „czas skończyć z niebezpieczną głupotą rozbrojeń" i szykować się do wojny.

Pogląd, istotnie, mało kobiecy. Ale należy dodać, że lady Houston, mimo dwukrotnego małżeństwa, nie ma dzieci, nie posiada synów...

Żołnierzowi Nieznanema w hołdzie

W związku z rozpoczętym przedwczoraj zjazdem niższych funkcjonarjuszy państwowych delegacja Związku złożyła wieniec na Grobie Żołnierza Nieznanego.

Z zawodów strażackich

Skok jednego z zawodników strażaków podczas zawodów strażackich, które odbyły się na polu Mokotowskiem w Warszawie z okazji ogólnopolskiego zjazdu straży ogniowych.

Uparta samobójczyni

Prawdziwy i niesłychany rekord w tej dziedzinie osiągnęła Lina Basquette, u nas mniej znana gwiazda filmowa Hollywood'u

W roku 1923 jako tancerka u Ziegfield'a poznaje Sama Warner'a i zostaje jego żoną, lecz wkrótce po jego śmierci wychodzi zamąż powtórnie za filmowca Paverell Morley, z którym jednak rozwodzi się po dosyć burzliwem pożyciu.

Po raz pierwszy otruła się na wieść, że rodzina jej pierwszego męża pragnie rozdzielić ją z jej dziećmi.

Uratowana, rozkochuje się w Teddy Haye'sie, trenerze słynnego boksera, Jacka Dempsey'a, ale zawód miłosny, naskutek obojętności trenera, każe jej po raz drugi sięgnąć po truciznę i w tym wypadku szybkie, a skuteczne przepłukanie żołądka uratowało jej życie. Zresztą musiała żyć potem, by chłodny Teddy mógł się dowiedzieć że istotnie kochała prawdziwie tylko Dempsey'a, niespostrzegającego jednak jej uczuć... Działo się to jeszcze przed jego rozwodem z Estellą Taylor.

Pani Basquette jednak widocznie żyje pod złą gwiazdą, gdyż po tych wszystkich przejściach, w trakcie zagrywania filmu z życia Dzikiego Zachodu spadła z konia podczas szalonego galopu, tłukąc się bardzo groźnie i dowodząc po raz trzeci, że łatwo się daje wysadzić z „siodła" w przenośni, ale mimo to niełatwo umiera.

Miasto, gdzie rozegrała się Olimpjada

Z małej wioski olbrzym

Oczy całego świata były w ciągu dwu tygodni olimpijskich igrzysk zwrócone na miasto Los Angeles.

Cóż wiedzieliśmy dotychczas o tem mieście? Chyba to, że Los Angeles leży niedaleko od Hollywood, gdzie mieszkają gwiazdy filmowe.

Tymczasem i to nasze pojęcie było niedokładne.

Hollywood jest tylko jednem z licznych przedmieść miljonowego miasta Los Angeles, a „gwiazdy" mieszkają przeważnie na innych przedmieściach tego miasta: w Beverly Hills, lub Bel Air.

Przed rokiem

Los Angeles obchodziło uroczyście 150-lecie swych urodzin.

Bo to olbrzymie i wciąż rosnące miasto ma za sobą dopiero półtora wieku istnienia.

4 września 1781 r. na mocy dekretu króla Hiszpanji Carlosa, oraz gubernatora Kalifornji Felipe de Neve powstało miasto, którego pełna nazwa brzmiała:

„Pueblo de Nuestro Senora la Reina de Los Angeles de Porciuncula".

To „miasto" miało zrazu... 50 mieszkańców, sprowadzonych z Meksyku.

Zrazu miasto nie rozwijało się wcale. W r. 1788, a więc w 7 lat po założeniu,

liczyło ono 115 mieszkańców.

Wiele lat potem Los Angeles, przechodząc z rąk hiszpańskich do meksykańskich, a z meksykańskich w amerykańskie, pozostawało brudną, nędzną mieściną, z pompatyczną nazwą i dużą ilością miejsca.

Koło r. 1845

odkryto niedaleko tego miasta złoto.

i wtedy Los Angeles stało się siedzibą kanalji, jaskiń gry i domów publicznych dla gromady chciwych złota białych i Indjan, ciągnących tamtędy na północ.

Prawdziwa „gorączka złota" rozpoczęła się dopiero koło roku 1860.

Los Angeles zaczęło rosnąć.

W r. 1879 miasto liczyło 11 tysięcy mieszkańców.

Ale potem rozwój poszedł szybko. Gdy koło r. 1890 odkryto koło Los Angeles naftę i gdy przeprowadzono kolej do San Francisco, gdy zorganizowano olbrzymi eksport owoców — miasto rosło coraz bardziej.

Dziś zamiast nędznej mieściny, wznosi się milionowe miasto, które za lat parę

będzie największem miastem świata.

Olimpjada zwróciła na to miasto uwagę całego świata.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego

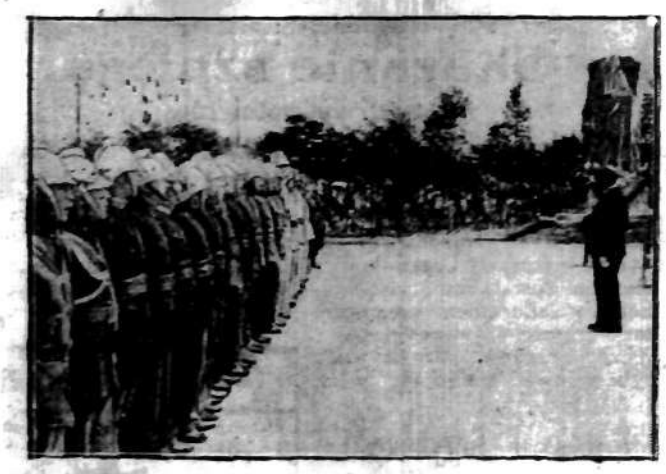

W otwockim parku miejskim odbyła się w sobotę uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dokonana w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz licznej rzeszy miejscowych obywateli. Na zdjęciu woj. Twardo przemawia przed odsłonięciem pomnika. Na lewo oddział otwockiej straży ogniowej.

o * o

Jasnowidz

Jasnowidz Hanussen występował publicznie w Pradze. Po skończonym seansie udał się Hanussen do redakcji jednego z pism praskich i poprosił o poinformowanie go, czy był ktoś z dziennikarzy na jego seansie. Wskazano mu reportera Sevcika. Hanussen zwrócił się doń z zapytaniem:

— Będzie pan pisał o mnie?

— Mnie się pan pyta? Kto z nas dwu jest jasnowidzem, ja czy pan?

Co wróżą gwiazdy na dzień 17 sierpnia ?

Projekty na szeroką skalę

W godzinach rannych jednakże lepiej zachować pewną ostrożność, bowiem jeszcze krótko przed godz. 11-tą możemy być narażeni na *złudzenia, podstępy, rozczarowania* lub też zetknięcie z ludźmi przebiegłymi, którzy zapragną wyprowadzić nas w pole.

Obietnice uczynione wówczas — nie będą dotrzymane, a osoby poznane koło godz. 11-ej — będą dla nas później źródłem niemiłych przeżyć.

Jeszcze i po godz. 12-ej możemy przeżywać jakieś drobne *nieoczekiwanie niepokoje lub nieporozumienia.* Później jednak — t. j. koło godz. 13-ej — sytuacja zmieni się całkowicie na lepsze. Będziemy wówczas odczuwać znaczną *spotęgowanie się energji, aktywności,* chęć postawienia na swojem i wcielenia w czyn swoich projektów.

To też po godz. 13-ej możemy z powodzeniem załatwiać wszelkie sprawy dotyczące sportu, wojskowości, techniki, maszyn, metali i dużych zwierząt.

Godziny poobiednie obiecują powodzenie towarzyskie, artystyczne, sympatyczne *towarzystwo osób płci odmiennej,* nowe projekty i pomysły, powodzenie w sprawach *handlu, pośrednictwa, literatury i dziennikarstwa.*

Jeszcze lepsza passa zaznaczy się po godz. 17-ej, obiecując *powodzenie w miłości i sztuce. Osoby płci odmiennej wówczas poznane* — będą mieć na nasze życie późniejsze wpływ dodatni.

Dziecko dziś urodzone — czułe, wrażliwe, nastrojowe — okaże jednocześnie dużą energję i talenta artystyczne.

J. S. D.

Czy duchy mają... palce?

Jak zdemaskowano medjum amerykańskie!

Lista medjów, które okazały się poprostu oszustami, rośnie z roku na rok.

Ale wypadek, który się wydarzył ostatnio w Bostonie, przewyższa swemi okolicznościami wszystkie inne.

Margery zasłynęła jako znakomite medjum w całym Bostonie. Sam fakt, że

była ona żoną znanego chirurga d-ra Crandona

wystarczał już, żeby wzbudzała zaufanie.

Dr. Crandon brał, zresztą, udział w seansach spirytystycznych, siedząc z prawej strony żony.

Na seansach tych

działy się przedziwne rzeczy.

Słychać było głosy duchów; zjawiały się t. zw. „aporty", a nawet bywały materjalizacje ducha, którego nazywano Walterem.

W r. 1924 amerykańskie pismo „Scientific American" wyznaczyło nagrodę 2500 dolarów dla medjum, które zbada specjalna komisja.

Margery stanęła wówczas przed tą komisją, ale komisja, w której zasiadali psychologowie, łącznie ze specjalistami sztuk magicznych,

orzekła, że Margery operuje „kawałami".

Zwłaszcza, jeden z członków komisji, znany magik Houdini oświadczył, że podejmuje się zrobić podczas seansu te same doświadczenia, co Margery.

Mimo to, Margery zachowała grono wielbicieli i dalej urządzała seanse.

Działy się na nich coraz to dziwniejsze rzeczy.

Podziw obudziły

pisane po chińsku podczas seansów sentencje Konfucjusza.

Opowiadano sobie, że to Konfucjusz sam przychodzi na zawołanie Margery.

Nie wiedziano wówczas, że państwo Crandon mają chińskiego służącego, i że najlepszy ich przyjaciel, często przebywający w Szanghaju, znał chiński tak dobrze, jak angielski.

Crandonowie postępowali w ogromnie sprytny sposób.

Seanse odbywały się zawsze pociemku i zawsze w ich mieszkaniu, a dr. Crandon dawał gościom do podpisania po każdym seansie protokół.

Ale nadeszła chwila, kiedy oszustwa wyszły na wierzch. Margery, która wymyślała coraz to nowe „kawały", oświadczyła, że

przedstawi odciski palców ducha owego Waltera.

Przygotowano parafinę i gdy duch, jak zwykle położył swą dłoń pomiędzy gośćmi, dokonano odcisku jego palców.

Ogólny podziw!

Ale trwał on krótko. Bo, oto, jeden z wrogów państwa Crandon niejaki mr. Dudley dowiódł, że ów odcisk palca jest identyczny z odciskiem palców jednego z gości i wielbicieli Margery.

Dudley umieścił w prasie amerykańskiej artykuł p. t. „Odcisk palca Waltera", i artykułem tym ostatecznie zdemaskował oszukańczą parę...

Czytajcie wielobarwny tygodnik

Panoramę 7 dni

Zęby generała

General Pershing w wojnie światowej generalissimus armji amerykańskiej we Francji dał sobie wyrwać w Waszyngtonie kilka zębów. Pewnego dnia przechodząc ulica zobaczył z oburzeniem w wystawie jednego ze sklepów ząb z napisem: „Ząb gen. Pershinga, pamiątka z Waszyngtonu" za 7 dolarów 50 centów.

Generał gotując się z wściekłości i oburzenia posłał na miasto trzech swoich adjutantów, by wykupili wszystkie jego zęby będące w sprzedaży.

Adjutanci wrócili wieczorem.

Przynieśli 175 zębów generała Pershinga.

W dniu święta straży pożarnej

Onegdaj w związku z V ogólnopaństwowym zjazdem straży ochotniczych odbyło się na polu Mokotowskiem w Warszawie uroczyste nabożeństwo.

o * o

Radjo warszawskie

ŚRODA

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

9.10: Uroczysta inauguracja komunikacji Warszawa — Tallin.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z wieży z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: Płyty.

15.10: Płyty. 15.40: Płyty. 15.53: Felieton dla dzieci starszych i młodzieży.

16.05: Płyty. 16.40: „Skrzynka pocztowa".

17: Fantazje operowe.

18: Odczyt „Zwycięstwo pod Warszawą". 18.20: Muzyka lekka z Ciechocinka.

19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.

20: Koncert orkiestry ludowej.

21: Kwadrans literacki „Jest w domu". 21.15: Duety.

22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

CZWARTEK

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z wieży z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: Płyty.

15.10: Płyty. 15.35: Płyty.

17: Koncert solistów.

18: Odczyt „Stulecie Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego". 18.20: Muzyka lekka i taneczna.

20: Muzyka lekka.

21.20: Słuchowisko „Judasz".

22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki.

Zawiadowca stacji oszustem i złodziejem

Za podrobienie przekazu skazany na 3 lata więzienia

Zawiadowca stacji Nurzec, Bazyli Melańczyk, wręczył dn. 31-go maja 1930 r. dyżurnemu zwrotniczemu, Michałowi Romańczukowi, 400 zł. wraz z przekazem P.K.O. na tę kwotę z poleceniem dokonania wpłaty.

Otrzymawszy „potwierdzenie dla wpłacającego", zawiadowca sfałszował je, dopisując na odcinku przed figurującą tam sumą „400" i słowami „czterysta" cyfrę „2" i słowa „dwa tys.".

Tak spreparowany dokument przesłał do Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie wraz z wykazem wpływów kasowych za dzień 30 maja 1930 r. kradnąc równocześnie 2 tys. zł.

Ponieważ odcinek, nadesłany przez Melańczyka, nie zgadzał się co do sumy z pozostałemi odcinkami przekazu, dyrekcja zarządziła dochodzenie. Zarzut oszustwa został przez komisję lustracyjną potwierdzony, przy okazji zaś ujawniono cały szereg różnych nadużyć, popełnionych przez Melańczyka. Wobec tego aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Wczoraj Melańczyk zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Skład trybunału stanowili sędziowie: Nowosielski (przewodniczący) Olecki i Gielniowski (wotanci). Oskarżał pprokurator Ojrzyński.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron sąd skazał Melańczyka na 3 lata więzienia i zasądził na rzecz przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" 2 tys. zł.

Nowe szkoły

Z dniem 1-go września r. b., zostaną uruchomione nowe szkoły 1-o klasowe w Dobrzyniówce (gm. zabłudowskiej) i w Klewinowie (gm. juchnowieckiej).

Elektrownia płaci

Do kasy miejskiej wpłynęła wczoraj od elektrowni bieżąca sierpniowa rata pożyczki długoterminowej w wysokości 50.000 złotych.

Część pieniędzy p. komisarz rządowy przeznaczył na wypłatę należności przedsiębiorcom, prowadzącym roboty inwestycyjne, przewidziane w budżecie nadzwyczajnym miasta na rok 1932-3.

Odznaczeni

medalami zasługi

Rada naczelna głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej przyznała złoty medal zasługi wojewodzie białostockiemu, p. M. Zyndram-Kościałkowskiemu, oraz Srebrny Medal Zasługi b. prezesowi zarządu B.O.S.O. dyr. K. Riegertowi.

Czy będzie bekoniarnia w Białymstoku?

Dom handlowo-komisowy „Sair" w Warszawie zamierza wszcząć pertraktacje z magistratem w sprawie urządzenia bekoniarni przy rzeźni miejskiej. W celu omówienia tej sprawy firma deleguje dr. Möllera, który zwiedzał już rzeźnię w ub. miesiącu.

Rejestracja poborowych

Powszechna rejestracja mężczyzn, urodzonych w r. 1914, odbędzie się w czasie od 1-go do 30-go września b.r. według planu, rozplakatowanego na mieście. Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się lub zawiadomienia, w sposób i w terminie, określonym w planie rejestracji, ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

Niezależnie od tego osoby, podlegające tej rejestracji, stracą prawa do korzystania z odroczeń i możność odbywania skróconej czynnej służby wojskowej.

Przed rozpoczęciem

nowego roku szkolnego

Dnia 26 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu Inspektoratu Szkolnego odbędzie się z udziałem kierowników szkół powszechnych w mieście konferencja, na której w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym, omawiane będą sprawy organizacyjne.

Konferencja dla kierowników szkół na terenie pow. białostockiego odbędzie się następnego dnia w szkole powszechnej Nr. 1.

* * *

W związku z licznemi zgłoszeniami rodziców celem dokonania dodatkowego zapisu dzieci do szkół powszechnych Inspektorat Szkolny komunikuje nam, że dzieci te będą mogły być zapisane lub przegzaminowane w poszczególnych szkołach w dniu 31 bm.

NADESŁANE.

Wzorowe Liceum Handlowe Żeńskie

Rok rocznie w okresie wakacyjnym w każdej prawie rodzinie rozważana jest kwestja: gdzie i jak kształcić dzieci w roku przyszłym. Dotyczy to zwłaszcza dziewcząt. Ciężkie czasy nakazują szukać zawodów praktycznych, któreby z miejsca ułatwiły naszej młodzieży pracę zarobkową. Istnieje w Warszawie Liceum Handlowe Żeńskie Julji Jankowskiej-Statkowskiej, znane od szeregu lat, które na kursie dwuletnim daje swoim uczenicom maximum nietylko wiadomości teoretycznych z dziedziny handlu, ale równocześnie przysposabia praktycznie do zawodów buchalterek, korespondentek, archiwistek, sekretarek, maszynistek, biuralistek i t. p. i t. p. Co roku kilkadziesiąt uczennic wychodzi z tej szkoły, której absolwentki są bardzo poszukiwane przez instytucje i biura.

Na kurs przyjmowane są kandydatki, które ukończyły 6 klas gimnazjum któregokolwiek typu, przyczem liceum posiada wszelkie prawa, przysługujące państwowym uczelniom tego rodzaju. Córki urzędników i pracowników państwowych oraz samorządowych przyjmowane są na specjalnych warunkach. Liceum mieści się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 58.

Kiedy odbędą się wybory do rady miejskiej?

O terminie dotychczas nic nie słychać

Organizacje polityczne, gospodarcze i zawodowe na terenie Białegostoku rozpoczęły już przygotowania do wyborów do rady miejskiej. Nawiązywane są pertraktacje, prowadzi się rozmowy, mające na celu utworzenie wspólnej, jednej listy polskiej. W tej jednak chwili wszystko obraca się w mgławicach, ponieważ termin wyborów nie został dotychczas ustalony.

Wobec tego, że sprawa ta budzi ogólne zainteresowanie, reporter nasz zwrócił się do p. Komisarza Rządu z prośbą o informacje.

— Czy urząd wojewódzki wydał już zarządzenie o nowych wyborach?

— Nic absolutnie — odparł uprzejmie p. Komisarz—nie jest mi wiadome ani co do terminu, ani co do samego faktu.

— Więc stan dotychczasowy może jeszcze potrwać czas jakiś.

— Niewątpliwie.

Szczupłe te informacje wskazywałyby na to, że najprawdopodobniej od wyborów dzieli nas dłuższy okres czasu. Przypuszcać można, że władze nadzorcze, w danym razie urząd wojewódzki, pragną, aby wybory odbyły się po uporządkowaniu całego szeregu spraw, mających pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki miejskiej. Chodzi zapewne o to, aby nowy magistrat był w możliwie jaknajmniejszym stopniu odciążony balastem, mogącym mogącym uniemożliwić mu, względnie utrudnić normalną pracę.

Osobiste.

Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego inspektor szkolny, p. M. Jurecki, i objął urzędowanie.

Kto wygrał premje

na zabawie ogrodowej

Rada kościelna zboru ewang.-luter. w Białymstoku komunikuje, że na zabawie ogrodowej w dn. 14 sierpnia r.b. pierwsza premja (portret Kościuszki) padła na Nr. 388 biletu wejściowego. Szczęśliwym posiadaczem biletu jest p. Emil Stańczyk em. pułkownik.

Druga nagroda (serwis) za wczesne przybycie na zabawę padła na Nr. 41 biletu wejściowego, którego właścicielem jest Schattauer z Ameryki.

Najwyższą niewiastą na zabawie okazała się panna Apolonja Misiulewiczówna, która jako premję otrzymała modną lalkę—Kujawiankę.

Dochód brutto z zabawy wyniósł 1715 zł.

Audycje M.U.P.

Miejski Uniwersytet Powszechny nada w bieżącym tygodniu za pośrednictwem rozgłośni w Ogrodzie Miejskim następujące audycje:

Środa, dn. 17 b.m.: godz. 18—19—koncert, 19—19,15 — pogadanka sportowa, 19,15—19,45—koncert, 19,45—20 — „Cud nad Wisłą" (wspomnienia korespondenta wojennego), 20—20,15—koncert, 20,15—20,30 — wzdłuż Andow — odczyt z przezroczami, 20,30—21—koncert.

Piątek, dn. 19 b.m.: 18—19—koncert, 19—10,15—kwadraus literacki, 19,15—19,40 — koncert, 19,40—20 — „Jeziora augustowskie"—odczyt T-wa Krajoznawczego w Białymstoku. 20—20,20—koncert, 20,20—20,35—„Dziedziny Niemców i Słowian" — odczyt ilustrowany mapą świetlną, 20,35—21—koncert.

Dlaczego bezczelnemu „magowi" pozwala się bezkarnie grasować?

„Znakomity" Ben Ali zdemaskowany i wygwizdany

„Ostatni pożegnalny występ i wielki wieczór znakomitego Ben Ali i fenomenalnej jasnowidzącej medjum Tamary. Dwie godziny niesamowitych zjawisk. Wywoływanie o północy duchów żywych i umarłych".

W takiej oto sensacyjnej formie zapowiadano na afiszach, rozlepionych po mieście, i ogłoszeniach w dziennikach ostatni pożegnalny występ a raczej występek polskiego „fakira". Stanisława Mścichowskiego, i jego córki (Tamara). A że był to tylko występek—o tem mogą powiedzieć wszyscy, kogo ciekawość skusiła do pójścia o północy z poniedziałku na wtorek do kina „Apollo" i zapłacenia 2 zł. za bilet wstępu. Lepiej już było zapłacić 4 zł. i wcale nie chodzić. Trudno bowiem wyobrazić sobie potworność owych bzdur, na jakie nieszczęśliwi widze patrzeć musieli w ciągu dwu godzin.

Jak wyglądała owa zabawa „z duchami o północy"? Pierwszym „eksperymentem" Mścichowskiego, „mistrza tajnej magji" i widocznej bujdy było odczytywanie na odległość kartek, których treść nadawał myślowo ktoś z publiczności. I rzeczywiście Ben Ali „odczytał" treść trzech kartek: komuś nakręcił zegarek, jakąś damę pocałował w rękę, wyrecytował szereg cyfr. A pocił się przytem, trząsł (niby od natężenia myślowego), szarpał. Naiwni byli oszołomieni, bili brawo.

O wiele jednak więcej oszołomił ich fakt, który nastąpił podczas przerwy. Na pytanie jednego z panów z pośród publiczności, kto pisał owe trzy kartki, nie odezwał się nikt. Nie speszyło to bezczelnego „maga", który z całym spokojem oświadczył owemu osobnikowi, że nic mu z tego zdemaskowania nie przyjdzie. „Jestem—mówił—kupcem i o wiele więcej zarabiam przez jeden wieczór, niż pan przez cały rok". Dosłownie!

Nie trzeba dodawać, jak oburzona była publiczność, z której ordynarnie zakpiono. Zachowała jednak spokój, aby umożliwić „magowi" dalszą kompromitację. I rzeczywiście kompromitował się on raz po razie, choć współdziałający z nim osobnicy, niby przypadkowo zaproszeni z pośród publiczności na scenę, odgrywali swą rolę nieźle, a nawet chwilami bardzo dobrze — jak nprz. osobnik, który pod „sugestywnym wpływem" Mścichowskicgo „odzwyczaił się" od palenia papierosów.

A seans „spirytystyczny" był jeszcze jednym skandalem. Zarzucano „jasnowidzowi" głośno, że to, co mówi, jest nieprawdą. Z tupetem (to jedno budziło podziw) upierał się przy swojem.

Oburzenie publiczności doszło do szczytu, gdy jedna z pań, zadając kłam oszustowi, oświadczyła, że syn jej zginął na wojnie, i gdy Ben Ali odrzekł jej: „A widzi pani. Gdyby był, jak ja, w pierwszym pułku „dezertirów"—toby nie zginął!".

Cierpliwość publiczności została wyczerpana, i dziwić się wypada, że oszusta nie wyrzucono za drzwi.

Ale jeszcze więcej dziwić się wypada, dyrekcji kina, które zaangażowało oszusta, i tym, którzy pozwolili na jego występy, na jego oszukańcze praktyki. Dlaczego umożliwiono mu je? Dlaczego pozwolono drwić z publiczności i bezkarnie wyciągać jej pieniądze z kieszeni? Żerować na naiwności ludzkiej? Nie chodzi tu o kuglarzy, którzy jaia „gotują" w cylindrze, z confetti robią" żywą knczkę i t. p. Nie twierdzą bowiem oni, że czynią cuda, choć ich esperymenty muszą na prawdę budzić podziw dla niezwykłej wprost zręczności. Chodzi o takich Ben Alich czy Ali Babów, którzy — niestety — bezkarnie grasują po Polsce.

Przypuszczać należy, że odnośne czynniki zrobią odpowiednią „reklamę" Mścichowskiemu i uniemożliwią mu dalsze występki.

Na dobro Białegostoku dodać należy, że na sali było zajętych 20% miejsc. Widocznie niema w naszem mieście tylu durniów, na ilu liczył oszukańczy jasnowidz.

Pogrzeb zabitego policjanta

Z domu przedpogrzebowego przy szpitalu żydowskim odbyła się wczoraj eksportacja zwłok tragicznie zmarłego funkcjonarjusza wydziału śledczego, ś. p. Pawła Lemiesza. Trumnę ponieśli na swych barkach na karawan koledzy zmarłego, poczem rozwinął się kondukt pogrzebowy.

Na czele kroczyła orkiestra wojskowa 42 p.p., dalej postępował oddział honorowy policji oraz niesiono wieńce od kolegów. Obok karawanu szło sześciu policjantów, stanowiących erkiestrę honorową.

Za trumną szła wdowa po zmarłym. Wśród publiczności zauważyliśmy: zastępcę nacz. bezp. publ. p. Wysokińskiego, zastępcę komendanta Pol. Państwowej p. Jacynę, starostę grodzkiego p. dr. Żaka, naczelnika Urzędu Śledczego nadkom. Olendzkiego, nadkomisarza z Komendy Wojew. Pol. Państw. p. Garwackiego. Obecni byli wszyscy oficerowie policji z Białegostoku.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przeszedł ul. Sienkiewicza do cmentarza prawosławnego. W kaplicy cmentarnej eskortujący zwłoki ks. dziekan Głuszkiewicz odprawił modły, poczem trumnę złożono do grobu.

Zakończenie półkolonij dla dzieci

Wczoraj zakończyły się sześciotygodniowe półkolonje dla dzieci, urządzone staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Po nabożeństwie w kościele Farnym o godz. 9 rano dzieci udały się do budynku półkolonji przy ul. Gdańskiej, gdzie otrzymały śniadanie i obiad.

O godz. 4 popoł. odbyło się uroczyste pożegnanie półkolonji. Podzielone na grupy dzieci brały udział w różnych grach. Popisywał się chór, prowadzony przez p. Jurgielewicza. Nieźle wypadły tańce, zakończone krakowiakiem. Zabawa zakończyła się o godz. 7 wiecz. kolacją.

Zarówno dzieci, jak ich rodzice, dziękowali gorąco kierowniczce i inicjatorce półkolonij p. Pacewiczównie za trudy urządzenia i prowadzenia półkolonij.

Na uroczystości obecny był inspektor szkolny p. Jurecki.

Złodzieje nie próżnują

Bolesław Zieliński (ul. Wysoko-Stoczek 10) dokonał kradzieży garderoby w mieszkaniu J. Skiebko (ul. Dąbrowskiego 1). Niedługo jednak cieszył się łupem. Skradzione przedmioty odebrano, a jego wsadzono za kratę. Siedzi.

*

W związku z przedstawieniami cyrku Staniewskich—na Starym Rynku tłumnie gromadzi się publiczność. Korzystają z tego kieszonkowcy.

Na gorącym uczynku zatrzymani zostali Lejzor Miller, głuchoniemy, gdy probował wyciągnąć sakiewkę z zawartością 3 zł. 50 gr. z kieszeni marynarki Aleksandra Sidorowicza (ul. Fabryczna 60), i Aron Midler za usiłowanie kradzieży sakiewki skórzanej, w której znajdowało się 8 zł. 28 gr. z kieszeni Władysławy Szewko (ul. Słonimska 47).

*

Z poczekalni Gruźliczno-Poradniczej przy ul. Warszawskiej 32 starsz. post. Jerzemu Sajewskiemu skradziono rewolwer wartości 36 zł.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 15 bm. kierownictwo redakcji „Dziennika Białostockiego" objął p. red. L. Duczyński.

Skazanie szpiega

i dwu wywrotowców

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę mieszkanki kolonji Kirkilis w pow. grodzieńskim Czasnolewicz Petroneli, oskarżonej o szpiegostwo. W wyniku rozprawy Czesnolewicz skazana została na 1 rok więzienia z zaliczeniem na poczet kary aresztu prewencyjnego.

Równocześnie rozpatrywana była sprawa mieszkańców m. Grodna Tarłowskiego Eljasza i Czubowskiego Arona oskarżonych o działalność wywrotową. Sąd skazał Tarlowskiego na 2 lata więzienia, a Czubowskiego na 1 rok twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Ś. p. ks. P. Grzybowski

Wczoraj o godz. 10-ej wiecz. zakończył życie ś. p. ks. Paweł Grzybowski, proboszcz w Starosielcach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 10 rano.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (zimowe)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. Gurwicza
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 8-40.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
„Dziennik Białostocki"
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.
Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Widowiska
początek 8 i 10.45 APOLLO początek 6.30 i 9.30
podwójny program
Lil Dagower TAJEMNICE DWORU HABSBURÓW
RAMON NOVARRO KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSK.
— Na scenie występy artystów —

„MODERN" Pocz. 6.15, 8, 10.30
JEJ EKSCELLENCJA MIŁOŚĆ!!
— NA SCENIE —
WYSTĘPY ARTYSTÓW

POLONJA Pocz. 6.30, 8.30, 10.30
GÓRY W PŁOMIENIACH
Wojenny film dźwiękowy
Ponadto: TYGODNIK DŹWIĘKOWY

CYRK STANIEWSKICH
Ostatni dzień pobytu!
Dziś 2 przedstawienia
o godz. 4 pp. i 8.30 wiecz.
Na przedstawienie dzienne CENY ZNIŻONE

Ogłoszenia drobne
Kupię używaną maszynę do pisania. Kilińskiego 4. Flajszer.

Zgubiono browning F.N. kaliber 6.35 Nr. 038911 w drodze Sokołów Podlaski — Warszawa. Uprasza się o zwrot Jan Jewtuszenko maj. Ostrożany pocz Siemiatycze.

W dniu 19 sierpnia rb. o godz. 8 rano w m. Supraślu zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, jako w pierwszą rocznicę śmierci
ś. † p.
HUBERTA ALTA
O czem zawiadamia krewnych, znajomych i życzliwych
ŻONA.

Dr. J. Rubinsztejn
ul. Sienkiewicza 33.
POWRÓCIŁ

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (parter) tel. 8-95.

Popierajcie L. O. P. P.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legionowa 1 Telef. Nr. 63.